

Kuźnicza,

czyli od średniowiecznych kuźni do „Wjazdnego Domu pod Złotem Berłem”

Dobrze już znany naszym stałym czytelnikom autor renesansowego opisu Wrocławia Bartłomiej Stein ulicę Kuźniczą skwitował w 1512 roku jednym tylko zdaniem: *W tę stronę [w kierunku północnym] biegnie też ulica zwana Kuźniczą. Jej brama stoi nieco z boku, [tak] aby można było w prostej linii patrzeć na zamek cesarski. Niewiele trzeba przyznać, prawda? Jednak my, w przeciwieństwie do imć pana Bartłomieja, poświęcimy ulicy Kuźniczej znacznie więcej uwagi.*

Wzmiankowana po raz pierwszy w 1345 roku niemiecka nazwa ulicy Kuźniczej (Schmiedebrücke) świadczyła, zdaniem historyków, o solidnej konstrukcji, w jaką wyposażono ulicę Kuźniczą, być może składającą się z drewnianych pomostów lub też nawet kamiennego bruku. Wynikałoby z tego, że Kuźnicza już w średniowieczu stanowić musiała, i stanowiła, jedną z ważniejszych arterii przelotowych Wrocławia.

Ulicą Kuźniczą od samego początku jej istnienia zawładnęli przedstawiciele najszlachetniejszego z zawodów metalowych, którzy posiadali swoje warsztaty kowalskie w kwartale zabudowy pomiędzy Kuźniczą, Nożowniczą a obecnym placem Uniwersyteckim. Radosny stukot kowalskich młotów przyciągał w ten rejon także słusarzy, co odcisnęło swój ślad na ówczesnych nazwach topograficznych Wrocławia, ponieważ początkowy odcinek obecnej Kuźniczej, wiodący od Rynku do zbiegu z Igielną nazywano właśnie Pod Ślusarzami. Kowalskie

tradycje przetrwały na tej wrocławskiej ulicy wyjątkowo długo, bo aż do pierwszej połowy XIX wieku. Właściciele okolicznych posesji skarżyli się w 1834 roku do władz ratusza na „niesłychany hałas”, powodowany przez wytwórcę olbrzymich miedzianych kotłów... Wrocławskie kuźnie z tego rejonu starożytności, go miasta trafiły nawet do ludowej twórczości, bowiem – według jednej z wrocławskich legend – to właśnie przez ulicę Kuźniczą, podczas epidemii zarazy w 1680 roku, śmierć jadąca przez miasto na białym rumaku miała przejeżdżać przez tę ulicę, wykrzykując: *Walcie młotem ze wszystkich sił! Mój konik czeka na podkowę, Jadę położyć się w grobie, Dokąd niebawem traficie i wy.*



Współczesna tablica
Wjazdnego Domu Pod Złotem Berłem

Jednak śmierć na ulicy Kuźniczej można było spotkać nie tylko w wierszowanym, miejskim folklorze. Przekonali się o tym ci z mieszkańców Wrocławia, którzy w dniu 30 kwietnia 1793 roku mieli nieszczęście brać udział starciach z wojskiem, kiedy to od dwóch wystrzałów oddanych z działa wyto-

czonego przez pruskich żołdaków na Kuźniczej zginęło od kartaczy kilkanaście osób. Z rannej wówczas pół setki osób większość zmarła w wyniku odniesionych obrażeń w ciągu kilku najbliższych dni... Podobne, chociaż już mniej krwawe jatki miały miejsce na Kuźniczej w maju 1849 roku, kiedy to w tłum szarżowali kirasjerzy...

W drugiej połowie XIX wieku ulica Kuźnicza w niczym już nie przypominała swojej średniowiecznej poprzedniczki. Miejsce kuźni



Oryginalna tablica
Wjazdnego Domu Pod Złotem Berłem

i warsztatów ślusarskich zaczęły coraz liczniej powstawać tutaj eleganckie mieszczkańskie domy, mieszczące wykwintne restauracje, solidne interesy i sklepy, w tym

bardzo znany sklep z kielbasami i wyrobami masarskimi Ditricha. Samą zaś Kuźniczą, stanowiącą nadal ważny łącznik z coraz lepiej funkcjonującym za Odrą przemysłowym Przedmieściem Odrzańskim, zaczęły kursować pierwsze tramwaje. Ulica stała się z czasem tak zwanym „dobrym adresem”.

Nic więc dziwnego, że to na niej właśnie tak licznie ulokowały się znane także i poza granicami Wrocławia gospody, karczmy i zajazdy, w których to bywali wcale licznie polscy kupcy i podróżnicy. O związkach z Rzeczpospolitą świadczą już choćby nazwy owych przybytków, jak na przykład notowanego już od 1550 roku zajazdu zwanego „Polnishes Haus”. Wśród podobnych imion domów na tej ulicy wymienić można by i inne: „Gospoda Pod Miastem Warszawą” pod numerem 16; „Stadt Warschau” pod 59 (numery tych posesji znajdują się obecnie poza obrębem naszej parafii), „Pod Czerwonym Polakiem” pod 52; piwiarnia